

Edmund Fetting (10 listopada 1927 w Warszawie, zm. 30 stycznia 2001 tamże)

*Ten śpiewający aktor z Warszawy
dzięki balladom zdobył szczyt sławy,
tęskne "Nim wstanie dzień"
zrobiło gwiazdę zeń,
i czterech pancernych song wojennej jawy.*

(ebs)

Edmund Fetting - aktor i piosenkarz, stworzył liczne role w teatrze i filmie, ale zapamiętany pozostanie przede wszystkim jako wykonawca piosenek "Nim wstanie dzień" z filmu "Prawo i pięść":

<https://www.youtube.com/watch?v=p266UtzxCpo>

<https://www.youtube.com/watch?v=COGBfVMAMCU>

oraz "Ballada o pancernych" z serialu "Czterej pancerni i pies":

<https://www.youtube.com/watch?v=sS9q56aI4-g>

Urodził się w Warszawie 10 listopada 1927 jako Edmund Andrzej Fetting, syn Stefanii (z Kazimierskich) i Edmunda Teodora Fettinga.

Jego rodzina mieszkała w willi na Mokotowie, a w czasie okupacji niemieckiej schroniła się na plebanii kościoła pw. św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Baranowie (pow. Grodzisk Mazowiecki) u brata matki - proboszcza ks. Jana Kazimierskiego. Tam Fetting, zwany przez kolegów "Dudkiem", wspólnie z nimi zorganizował amatorski teatrzyk.

Fascynował się też jazzem. Dzięki bratu pianiście nauczył się gry na fortepianie i akordeonie. W latach 1947-1948 był współzałożycielem i kierownikiem zespołu jazzowego "Marabut", z którym występował w warszawskiej siedzibie YMCA przy ul. Marii Konopnickiej 6, gdzie zapowiadał Leopold Tyrmand.

Fetting podjął studia aktorskie w warszawskiej PWSA (później PWST). W 1949 przerwał studia, usunięty za brak talentu, jak podaje Encyklopedia teatru polskiego. Aleksander Zelwerowicz, ówczesny rektor uczelni, powiedział mu: "Pan się do teatru nie nadaje, bo pan jest zbyt smutny". Fetting nie poddał się i nie zraził tą oceną. W 1951 zdał egzamin aktorski eksternistycznie w warszawskiej PWST.

Grał w teatrach Opola (1949-1952), Kalisza (1952-1953), Łodzi (1953-1957)... Przełomem w karierze okazał się angaż do Teatru Wybrzeże w Gdańsku (1957-1960), gdzie pracował z wybitnymi reżyserami, m.in. z Zygmuntem Hübnerem i Andrzejem Wajdą. Zagrał m.in. Raskolnikowa w "Zbrodni i karze" wg Fiodora Dostojewskiego, Polo Pope'a w "Kapeluszu pełnym deszczu" Michaela Vincente Gazzo i szekspirowskiego Hamleta.

Z Gdańska trafił do Teatru Dramatycznego w Warszawie (1960-1966), który był wówczas jedną z wiodących scen stolicy. Tutaj stworzył kreacje w sztukach współczesnych (Sławomira Mrożka, Friedricha Dürrenmatta, Arthura

Millera). Z Warszawą związał się do końca życia występując kolejno na scenach najważniejszych teatrów stolicy.

Z tego okresu pochodzą role Petersa w "Niemcach" Leona Kruczkowskiego, Hrabiego Henryka w "Nie-Boskiej komedii" Zygmunta Krasińskiego, Fryderyka Chopina w "Lecie w Nohant" Jarosława Iwaszkiewicza, Pastora Mandersa w "Upiorach" oraz Doktora Ranka w "Domu lalki" Henrika Ibsena, a także Porfirego w "Zbrodni i karze" wg Fiodora Dostojewskiego.

Grywał też w spektaklach Teatru Telewizji. Stworzył świetne kreacje m.in. w "Wilkach w nocy" Tadeusza Rittnera (Morwicz), "Skowronku" Jeana Anouilha (inkwizytor), "Sławie i chwale" wg Jarosława Iwaszkiewicza (Edgar Szyller), "Weselu Figara" Pierre'a Beaumarchais'go (hrabia Almaviva), "Play Strindberg" Friedricha Dürrenmatta (Kurt). Występował też w niezwykle popularnym w latach 60. i 70. telewizyjnym Teatrze Sensacji, "Kobrze".

Zagrał w kilkudziesięciu filmach. Wśród najważniejszych kreacji filmowych są m.in. role Józefa Hallera w "Śmierci prezydenta" Jerzego Kawalerowicza, porucznika Kaplińskiego w "Zbrodniarzu i pannie" Janusza Nasfetera czy rola tytułowa w filmie "Lokis. Rękopis profesora Wittembacha" Janusza Majewskiego. Z seriali telewizyjnych warto wymienić role w "Wielkiej miłości Balzaka", "Czarnych chmurach", "Królowej Bonie" i "Nad Niemnem".

Był wykonawcą popularnych piosenek filmowych. Wykonywał piosenkę "Ballada o pancernych" i utwór "Przed nami Odra" (piosenka 7. kompanii) pochodzące z serialu "Czterej pancerni i pies". Słowa utworu napisała Agnieszka Osiecka, muzykę skomponował Adam Walaciński. Piosenka "Nim wstanie dzień" z filmu "Prawo i pięść" została stworzona specjalnie dla Edmunda Fettinga: tekst napisała Agnieszka Osiecka, muzykę zaś Krzysztof Komeda.

W latach 60. aktor prowadził w radiu audycję "Radiowe Studio Piosenki". Chętnie wykonywał ballady Bułata Okudźawy, piosenki Charles'a Aznavoura i utwory Kurta Weilla. Artysta miał ciepły, nastrojowy głos. Widzów i słuchaczy umował nie tylko talentem, ale też spokojem, opanowaniem i kulturą osobistą.

<https://www.youtube.com/watch?v=yL9FnYo7jlc>

Edmund Fetting był osobą homoseksualną i nie krył się z tym. Żył w nieformalnym związku z młodszym od niego tancerzem, który porzucił go i wyjechał za granicę.

W latach 90. Fetting ograniczył pracę w filmie z powodu choroby serca. Zmarł 30 stycznia 2001 w wieku 73 lat. Został pochowany na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

*

<https://www.youtube.com/watch?v=liuLY8LWeXM>

*

Z wywiadów dla Polskiego Radia w latach 1978 i 1980 (do odsłuchania)

Mówił, że aktorstwo to nie jest zawód dla poważnego mężczyzny. Być może za poglądem aktora stał przez wiele lat negatywny stosunek jego ojca do obranej przez syna drogi życiowej. Stary Fetting był poważnym panem architektem i nie rozumiał, dlaczego Edmund chce zostać komediantem. Musiała minąć dekada, żeby po spektaklu "Zbrodnia i kara" w Teatrze "Wybrzeże" w reżyserii Zygmunta Hubnera, w którym Fetting grał Raskolnikowa, ojciec serdecznie uściskał syna, dodając do tego wylewny komentarz: - Wiesz, nie spodziewałem się. Po tym spektaklu mój ojciec zmienił się o 180 stopni w kwestii akceptacji mojego zawodu.

U Hubnera w Teatrze Wybrzeże zaczął pracować od 1957 roku, kiedy to wystąpił w "Szewcach" Stanisława Ignacego Witkiewicza. Następnie był "Makbet", w którym Fetting zaproponował udaną interpretację postaci Banka. W 1958 roku przyszła wspomniana rola Raskolnikowa w "Zbrodni i karze".

Kreacja Fettinga była znakomita i prawdopodobnie jest to jego największe teatralne osiągnięcie. Zważyło też na tym, że aktor związał się na długie lata z ludźmi, którzy tworzyli teatr Hübnera.

- To, co nosiłem w sobie i czego nie zapomnę, to jest "Zbrodnia i kara" w Teatrze Wybrzeże - wspominał aktor w audycji Polskiego Radia. - Mnie zafrapowała po prostu strona psychologiczna, ponieważ ja najbardziej lubię grać w życiu to, co jest pogmatwane, krzywe, zwyrodniałe, złe czy dobre - wszystko jedno, ale jakieś wypaczone przez życie. I to odnalazłem w Dostojewskim.

Rolę docenili także krytycy. Zenon Ciesielski w Pomorzu pisał:

Bardzo trudną rolę Raskolnikowa grał Edmund Fetting. Sukces "Zbrodni i kary" osiągnięty został w dużym stopniu dzięki niemu.